

Ćwiczenie “dobrej śmierci” w doświadczeniu wychowawczym księdza Bosko (3/5)

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

2. Litania o dobrą śmierć w kontekście duchowości młodzieżowej promowanej przez Księdza Bosko

Litania o dobrą śmierć zawarta w *Młodzieńcu zaopatrzonym* zasługuje na osobną refleksję. Stanowiła ona tylko jeden fragment ćwiczenia, bardziej intensywny emocjonalnie. Sercem comiesięcznej praktyki był bowiem rachunek sumienia, dobrze odbyta spowiedź, żarliwa Komunia, decyzja o całkowitym oddaniu się Bogu oraz sformułowanie konkretnych postanowień o charakterze moralnym i duchowym. W tomach kaznodziejskich lub podręcznikach z poprzednich stuleci nie znajdujemy tekstów analogicznych do litanii o dobrą śmierć, której kompozycję ksiądz Bosko przypisuje „protestantce nawróconej na religię katolicką w wieku 15 lat i zmarłej w wieku 18 lat w zapachu świętości”^[1]. Zacerpnął ją z pobożnych książek opublikowanych w tym czasie w Piemoncie^[2]. Modlitwa, „pochwalana przez Piusa VII, ale krążąca już pod koniec XVIII wieku”^[3], mogła służyć jako skuteczne narzędzie do poruszania uczuć poprzez wyobraźniową dramatyzację ostatnich chwil życia: umieszczając wiernych na łożu śmierci, zapraszając ich do przeglądu różnych części ciała i odpowiadających im zmysłów, rozważanych w stanie, w jakim znajdowałiby się w chwili agonii, aby wstrząsnąć nimi, pobudzić ufność w Boże miłosierdzie i pobudzić ich do postanowień nawrócenia i wytrwałości. Było to ćwiczenie, w którym romantyczny duch znajdował upodobanie i które ksiądz Bosko uważał za szczególnie odpowiednie na poziomie emocjonalnym i duchowym, jak widać z niektórych jego tekstów narracyjnych. Formuła miała wielki sukces w XIX wieku: znajdujemy ją w różnych

zbiorach modlitw nawet poza Piemontem^[4]. Uważamy za interesujące przytoczenie jej w całości:

O Panie Jezu! Boże dobroci! Ojczy miłosierdzia!
Oto ja z sercem upokorzonym stoję przed Tobą i ostatnią godzinę moją, i to, co mnie przy niej czeka, Tobie polecam.
Gdy nogi moje już bezwładne ostrzegają mnie, że droga tego życia już się kończy dla mnie, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy ręce moje drżące i skostniałe nie będą już mogły uścisnąć Ciebie ukrzyżowanego i mimowolnie upuszczę Cię na łożo boleści mojej, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy oczy moje przyćmione i trwogą śmierci przerażone, wejrzeniem omdlewającym i już konającym spoczną na Tobie, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy usta moje zimne i drżące po raz ostatni wymówią imię Twe błogosławione, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy twarz moja blada i zsiniała wzbudzi w otaczających litość i przerażenie, a włosy moje śmiertelnym potem zwilżone, na głowie mojej powstawszy, zapowiadać będą już mój bliski koniec, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy uszy moje, zamykające się na zawsze na głosy ludzkie, otworzą się na usłyszenie głosu Twojego, mającego wyrzec nade mną wyrok ostateczny o losie moim na całą już wieczność stanowić mający, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy wyobrażenia moja okropnymi i straszliwymi widziadłami miotana w smutku śmiertelnym zanurzać się będzie, a widokiem nieprawości moich i bojaźnią sprawiedliwości Twojej zatrwożona z aniołem ciemności usiłującym odwrócić mnie od pocieszającego widoku miłosierdzia Twego i wtrącić mnie w przepaść rozpacz, ostatecznie pasować się będzie, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy słabe serce moje boleściami wycieńczone, śmiercią przerażone, w walce przeciw nieprzyjaciołom zbawienia mojego omdlewać już będzie, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*
Gdy już na znak nadchodzącego zniszczenia mego z oczu moich ostatnie łzy spadną, racz je przyjąć za dowód żalu serdecznego, bym skonał jako ofiara pokuty i w onej

straszliwej chwili, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Gdy krewni i przyjaciele moi wokoło mnie zebrani nad moim opłakany stanem rozczulać się i nade mną wzywać Cię będą, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Gdy wszystkie zmysły we mnie już przygasną i cały świat zniknie już przede mną, a ja w boleściach śmierci i w ostateczności jęczeć będę, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Gdy ostatnie westchnienie serca mego duszę moją z ciała wypierać już będzie, przyjmij je za wyraz świętej niecierpliwości, by co prędzej połączyć się z Tobą i wtedy, o *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Gdy dusza moja po raz ostatni poruszy me usta i ze świata tego wyjdzie już na zawsze, zostawiając ciało me blade, zimne i bez życia, przyjmij to zniszczenie istoty mojej za hołd należny Boskiemu Majestatowi Twojemu i wtedy, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Na koniec, gdy dusza moja stanie już przed Tobą i ujrzy po raz pierwszy jasność nieśmiertelną Majestatu Twego, nie odrzucaj jej od oblicza Twego, a racz mnie przyjąć na łono tak nas miłujące miłosierdzia Twego, bym chwałę Twoją wyśpiewywał wiecznie, *Jezu miłosierny, zmiłuj się nade mną.*

Modlitwa: O Boże, który skazawszy nas na śmierć, dzień i godzinę śmierci zakryłeś przed nami, daj, abym w sprawiedliwości i świętości pędząc wszystkie dni życia mojego, zasłużył na to, bym w miłości Twojej schodził z tego świata. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego. Amen^[5].

Osiemnastowieczny racjonalizm i barokowe upodobanie do makabry i pogrzebu, wciąż obecne w *Objawieniu się na śmierć* świętego Alfonsa Marii de Liguori^[6], zostały w XIX wieku prześcignięte przez romantyczną wrażliwość, która wolała podążać ścieżką sentymentu, która „aby dotrzeć do intelektu, idzie najpierw bezpośrednio do serca, a sprawiając, że serce odczuwa siłę i piękno religii, skupia uwagę intelektu

i ułatwia jego zgodę”, jak napisał Angelo Antonio Scotti^[7]. Dlatego też, nawet w obliczu śmierci, uważano za doskonałą rzecz, aby nalegać na emocjonalne dźwignie i uczucia, aby sprowokować hojną odpowiedź na absolutny dar z siebie złożony przez Boskiego Zbawiciela dla zbawienia ludzkości. Duchowi autorzy i kaznodzieje uważali za ważne i konieczne opisanie „lęków i wyczerpania, które towarzyszą nieuchronnie wysiłkom duszy w rozerwaniu więzów ciała”^[8], wraz z przedstawieniem spokojnej śmierci sprawiedliwych. Chcieli wprowadzić wiarę w konkretność egzystencji, aby stymulować reformę moralności i cel bardziej autentycznego i żarliwego życia chrześcijańskiego: „Z pewnością nadzieja na zasłużenie na dobrą agonię i świętą śmierć była i zawsze będzie najpotężniejszą sprężyną skłaniającą ludzi do porzucenia występku; ponieważ spektakl niegodziwego człowieka, który umiera tak, jak żył, jest wielką lekcją dla wszystkich śmiertelników”^[9].

Litanie o dobrą śmierć zawartą w *Młodzieńcu zaopatrzonym* należy zatem uznać za całkowicie optymalną dla powodzenia miesięcznych dni skupienia i propozycji ideałów życia chrześcijańskiego, które Święty dawał młodym, a także za szczególnie dostosowaną do emocjonalnej i kulturowej wrażliwości tego konkretnego momentu historycznego. Jeśli dzisiaj lektura tych formuł wywołuje poczucie niepokoju przywołane przez Delumeau i oferuje „całkowicie niepokojącą” reprezentację pedagogiki religijnej księdza Bosko^[10], to dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że jest ona wyniesiona z jej ram historycznych. Zamiast tego, jak widać z praktyki wychowawczej Oratorium i ze świadectw narracyjnych pozostawionych przez księdza Bosko, dusze tych młodych ludzi nie tylko znajdowały przyjemność i bodziec w ich recytowaniu, ale skutecznie przyczyniały się do tego, aby ćwiczenie dobrej śmierci było owocne w owocach moralnych i duchowych. Aby zbadać ich pierwotną owocność wychowawczą, musimy zakotwiczyć je w całej istotnej propozycji życia chrześcijańskiego

przedstawionej przez księdza Bosko oraz w gorliwym i pracowitym, stymulującym doświadczeniu Oratorium.

Globalny horyzont odniesienia można już uchwycić w małych medytacjach, które wprowadzają do *Młodzieńca zaopatrzonego*, gdzie ksiądz Bosko zamierza przede wszystkim przedstawić „metody życia, które są zarazem radosne i pełne zadowolenia”, aby młodzi czytelnicy mogli „stać się pociechą waszych rodziców, chlubą ojczyzny, dobrymi obywatelami na ziemi, by pewnego dnia stać się szczęśliwymi mieszkańcami nieba”^[11]. Przede wszystkim zachęca ich do „podniesienia wzroku”, do kontemplowania piękna stworzenia i bardzo wysokiej godności człowieka, najwznioślejszego ze stworzeń, obdarzonego duchową duszą stworzoną do kochania Pana, do wzrastania w cnocie i świętości, przeznaczonego do raju, do wiecznej komunii z Bogiem^[12]. Rozważanie bezgranicznej miłości Bożej, objawionej nam w ofierze Chrystusa za zbawienie ludzkości oraz szczególnego upodobania Boga w dzieciach i młodzieży, powinno skłonić ich do odpowiadania wielkoduszością, do „kierowania każdego działania” w celu osiągnięcia celu, dla którego zostali stworzeni, z mocnym postanowieniem czynienia wszystkiego, co może podobać się Panu i unikania tego, co mogłoby „sprawić Mu przykrość!”^[13]. A ponieważ zbawienie osoby „zwykle zależy od czasu młodości”, konieczne jest rozpoczęcie służby Panu w młodym wieku: „jeżeli rozpoczniemy dobre życie, teraz gdy jesteśmy młodzi, będziemy dobrzy w wieku podeszłym, dobra będzie nasza śmierć i początek szczęścia wiecznego”^[14].

Ksiądz Bosko zachęca zatem młodzież do oddania się „na czas Bogu”, do radosnego poświęcenia się Jego służbie, przewyciężając uprzedzenie, że życie chrześcijańskie jest smutne i melancholijne: „Niektórzy jednak powiedzą, że jeżeli zaczniemy już teraz służyć Panu, to staniemy się smutni. Nie jest to prawdą. Smutnym będzie ten, kto służy demonowi. Taki, chociaż stara się uchodzić za zadowolonego, będzie miał jednak zawsze serce, które płacze i mówi doń: jesteś nieszczęśliwy, ponieważ jesteś nieprzyjacielem Boga. [...]. Odwagi zatem, Moi

Drodzy, na czas ćwiczcie się w cnocie, a zapewniam was, że będziecie mieli zawsze serce radosne i zadowolone, i poznacie, jak słodką jest rzeczą służyć Panu”^[15].

Życie chrześcijańskie polega zasadniczo na służeniu Panu w „świętej radości”; jest to jedna z najbardziej owocnych i osobliwych idei duchowego i pedagogicznego dziedzictwa księdza Bosko: ” Jeżeli tak będziesz postępował, to ileż pociechy doświadczysz w chwili twojej śmierci”^[16]. Ten, kto zwleka z nawróceniem, kto spędza swoje dni na beczynności lub bezużytecznym i szkodliwym rozpraszaniu się, w grzechach lub wadach, ryzykuje, że nie będzie już miał okazji, czasu i łaski, aby powrócić do Boga z niebezpieczeństwem wiecznego potępienia^[17]. Rzeczywiście, śmierć może go zaskoczyć, gdy najmniej się tego spodziewa: ” Biada ci, jeżeli nie będziesz zawsze przygotowany!”^[18]. Ale Boże miłosierdzie oferuje skruszonemu grzesznikowi sakrament pokuty, pewny środek odzyskania łaski, a wraz z nią pokoju serca. Sprawowany regularnie i z odpowiednim usposobieniem, sakrament ten staje się nie tylko skutecznym narzędziem zbawienia, ale także uprzywilejowanym momentem wychowawczym, w którym spowiednik, „wierny przyjaciel duszy”, może bezpiecznie skierować młodego człowieka na drogę zbawienia i świętości. Spowiedź przygotowuje się poprzez dobry rachunek sumienia, prosząc Pana o światło: ” Oświeć mnie swoją łaską, abym poznał teraz moje grzechy, tak jak mi je dasz poznać, kiedy stanę przed Tobą na sądzie. Spraw, o mój Boże, abym wzgardził nimi z prawdziwym żalem”^[19]. Regularne przystępowanie do tego sakramentu gwarantuje pogodę ducha niezbędną do prowadzenia prawdziwie szczęśliwego życia: ” Wydaje mi się, że jest to środek najpewniejszy, aby przeżyć dni szczęśliwe wśród smutków życia, na koniec którego i my zobaczymy ze spokojem zbliżanie się chwili śmierci”^[20].

Przyjaźń z Bogiem odzyskana dzięki spowiedzi znajduje swój szczyt w Komunii eucharystycznej, uprzywilejowanym momencie, w którym młody człowiek ofiarowuje

całego siebie, aby Bóg mógł „zawładnąć” jego sercem i stać się jego niekwestionowanym Panem. W akcie, w którym otwiera się bez zastrzeżeń na uświęcające i przemieniające działanie łaski, doświadcza niewysłowionej radości, która towarzyszy autentycznemu doświadczeniu duchowemu i prowadzi go do żarliwego pragnienia wiecznej komunii z Bogiem: „Jeśli potem pragnę czegoś wielkiego, idę przyjąć św. Hostię, w której znajduje się *corpus quod pro nobis traditum est*. Jest to to samo Ciało, Krew, Dusza i Boskość, jakie Jezus ofiarował swemu Odwiecznemu Ojcu za nas na krzyżu. Czegóż mi brakuje do szczęścia? Niczego na tym świecie, a jedynie radowania się w niebie Tym, w Którego teraz wpatruję się okiem wiary i Którego adoruję na ołtarzu”^[21].

Pomimo silnego akcentu emocjonalnego, który kojarzy się z XIX-wiecznym sentymentem religijnym, duchowość proponowana przez księdza Bosko jest bardzo konkretna. W rzeczywistości przedstawia on nawrócenie jako proces przyjęcia obietnic chrzcielnych, który rozpoczyna się w momencie, gdy młody człowiek, w „szczerzy i zdecydowany sposób”, decyduje się odpowiedzieć na Boże wezwanie^[22], oderwać swoje serce od przywiązania do grzechu, aby kochać Boga ponad wszystko i pozwolić się potulnie kształtować przez łaskę. Nawrócenie przekłada się zatem na pracowite i gorliwe życie, ożywione miłością, w pozytywnym i radosnym dążeniu do doskonałości, poczynając od małych codziennych rzeczy. Zapał miłości inspirowane „pozytywne” umartwienie zmysłów, skoncentrowane na przezwyciężaniu siebie, reformie życia, punktualnym wypełnianiu obowiązków, serdeczności i służbie bliźniemu. Takie umartwienie nie ma w sobie nic przykrego, ponieważ jest wielkodusznym przyłgnięciem do życia z jego nieoczekiwanymi wydarzeniami i trudnościami, jest zdolnością do znoszenia codziennych przeciwności, jest niezłomnością w zmęczeniu, jest trzeźwością i wstrzemięźliwością, jest męstwem. Każda okazja może zatem stać się wyrazem miłości Boga, miłości, która popycha osobę do życia i pracy „w Jego obecności”, do czynienia wszystkiego i znoszenia wszystkiego ze względu na

Niego.

Miłość ożywia modlitwę w szczególny sposób, ponieważ poprzez małe praktyki, ejakulacje, nawiedzenia i nabożeństwa, karmi pragnienie czułej komunii, przekłada się na bezwarunkową ofiarę z siebie, radosne dostosowanie się do woli Bożej, pragnienie mistycznego zjednoczenia i tęsknotę za wieczną komunią w niebie.

Ksiądz Bosko streszcza swoją propozycję w uproszczonych formułach, ale nie obniża poziomu i nieustannie przypomina młodym ludziom, że konieczne jest podjęcie zdecydowanej decyzji: „Ile rzeczy potrzebujemy, aby stać się świętymi? Tylko jednej rzeczy: trzeba *tego chcieć*. Tak, tak długo, jak tego chcesz, możesz być świętym: wszystko, czego potrzebujesz, to *wola*„. Pokazują to przykłady świętych, „którzy żyli w skromnych warunkach i pośród trudów aktywnego życia”, ale uświęcili się, po prostu „czyniąc dobrze wszystko, co mieli do zrobienia. Wypełniali wszystkie swoje obowiązki wobec Boga, cierpiąc wszystko ze względu na Niego, ofiarując Mu swoje bóle, swoje cierpienia: to jest wielka nauka o wiecznym zdrowiu i świętości^[23]”.

Pouczające jest doświadczenie Michała Magone, wychowanka Oratorium na Valdocco. „W przypadku Magone widzimy chłopca zdanego na siebie samego, któremu zagrażało niebezpieczeństwo wejścia na smutną drogę zła”; ale Pan zaprosił go, by poszedł za Nim; „poszedł za pełnym miłości wezwaniem i stale odpowiadając na łaskę Bożą, wprowadził w podziw wszystkich tych, którzy go znali, i ukazał, jak wspaniałe są skutki łaski Bożej w tych, którzy trudzą się, aby na nią odpowiedzieć”^[24]. Decydujący jest moment, w którym chłopiec, po uświadomieniu sobie swojej sytuacji i przezwyciężeniu, z pomocą wychowawcy, głębokiego poczucia udręki i winy, które go dręczyły, poczuł, że „nadszedł czas, aby zerwać z szatanem” i postanowił „oddać się Bogu” poprzez dobrą spowiedź i mocne postanowienie^[25]. Ksiądz Bosko opisuje emocje i refleksje nastolatka w noc po spowiedzi: przywrócony

do łaski Bożej i zapewniony o swoim wiecznym zbawieniu,^[26] doświadcza niepohamowanej radości.

Trudno opowiedzieć – zwykł mówić – o tych wszystkich uczuciach, które przepełniały moje biedne serce tej pamiętnej nocy. Właściwie przez cały czas nie mogłem zasnąć. Jak tylko na chwilę się zdrzemnąłem, zaraz moja wyobraźnia ukazywała mi piekło pełne demonów. Natychmiast odrzuciłem ten ponury obraz, kierując się myślą, że przecież moje wszystkie grzechy zostały odpuszczone. I natychmiast zdawało mi się, że widzę całe zastępy aniołów, które wskazywały na raj i mówiły: «Widzisz, jakie wielkie szczęście cię czeka, jeśli pozostaniesz wierny twoim postanowieniom!» Tak w połowie nocy, która była przeznaczona na spoczynek, byłem tak pełen zadowolenia, wzruszenia i różnych uczuć, że aby dać upust mojemu duchowi, uklęknąłem i wielokrotnie powtarzałem te oto słowa: «Och, jakże są nieszczęśliwi ci, którzy popadają w grzech! Ale jeszcze bardziej nieszczęśliwi są ci, którzy żyją w grzechu. Myślę, że jeżeli ci zasmakowałiby chociażby jednej tylko chwili tej wielkiej pociechy, której doświadcza ten, który jest w stanie łaski Bożej, wszyscy oni przystąpiliby do spowiedzi, aby uśmierzyć gniew Boży, przynieść uspokojenie dla wyrzutów sumienia i zaznać pokoju serca. Och, grzechu, grzechu! Jakim strasznym biczem jesteś dla tych, którzy ci pozwalają wejść do swojego serca! Boże mój, w przyszłości nie chcę nigdy Cię obrazić, a wręcz przeciwnie – chcę Cię kochać wszystkimi siłami mojej duszy. Jeżeli na moje nieszczęście popadłbym nawet w najmniejszy grzech, zaraz pójde się wyspowiadać^[27].

Znajdujemy tutaj klucze do interpretacji horyzontu znaczeniowego, w którym Ksiądz Bosko umieszcza pedagogiczną i duchową funkcję ćwiczenia dobrej śmierci.

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)

[1] J. Bosko, *Młodzieniec zaopatrzony* [Polskie tłumaczenie tekstu zawarte w *Źródłach Salezjańskich* nie zawiera tej informacji – przyp. tłum.].

[2] Znajdujemy tę samą formułę, z niewielkimi zmianami, w anonimowej broszurze zatytułowanej *Mezzi da praticarsi e risoluzioni da farsi dopo una buona confessione per mantenersi nella grazia di Dio riacquistata*, Vigevano, s.e., 1842, 33-36. Por. także *Il cristiano in chiesa, ovvero affettuose orazioni per la Messa, per la Confessione e Comunione e per l'adorazione del Santissimo Sacramento*. Dziełko duchowe P. Fulgenzio M. Riccardi di Torino, Min. Oss., Torino, G.B. Paravia 1845, gdzie przypisuje się autorstwo litanii podobnie jak u ks. Bosko: „Litania o łaskę dobrej śmierci ułożona przez dziewczynkę narodzoną wśród protestantów, nawrócona na Religię Katolicką w wieku piętnastu lat i zmarła w wieku osiemnastu lat w opinii świętości” (tamże, 165).

[3] Pietro Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*. Vol. II: *Mentalità religiosa e spiritualità*, Roma, LAS, 1981, 340. Por. także Michel Bazart, *Don Bosco et l'exercice de la bonne mort*, w „Chahiers Salésiens” N. 4, Avril 1981, 7-24.

[4] Na przykład można go znaleźć, z pewnymi przeróbkami stylistycznymi i niewielkimi wzmocnieniami, pod tytułem „Jęki i błagania o dobrą śmierć”, w Giuseppe Riva, *Manuale di Filotea*. Dwudzieste pierwsze wydanie ponownie poprawione i rozszerzone, Mediolan, Serafino Majocchi, 1874, 926-927.

[5] J. Bosko, *Młodzieniec Zaopatrzony*, w: *Źródła Salezjańskie*, 808-809.

[6] Zob. na przykład pierwsze rozważanie „Ritratto d'un uomo da poco tempo morto”, w Alfonso Maria de Liguori, *Opere*

ascetiche, t. 8, *Apparecchio alla morte*, Torino, Giacinto Marietti, 1825, 10-19.

[7] Angelo Antonio Scotti, *Osservazioni sulle false dottrine e sulle funeste conseguenze dell'opera del Lauvergne intitolata „De l'agonie et de la mort dans toutes les classes de la société”*. Dissertazione letta nell'Accademia di Religione Cattolica in Roma il dì 4 luglio 1844, Roma, Tipografia delle Belle Arti, 1844, 3. Scotti polemizuje z francuskim autorem, lekarzem i naukowcem, który uważa za fałszywe stwierdzenie, że tylko prawdziwi katolicy umierają spokojnie: Ateiści lub wyznawcy innych religii, a nawet niemoralne i złe osoby mogą również umrzeć spokojnie, podczas gdy nierzadko zdarza się, że święci ludzie, osoby wielkiej cnoty i asceci, zwłaszcza wśród katolików, cierpią agonie, które są rozdzierające i rozpaczliwe, ponieważ wszystko zależy od rodzaju choroby, jasności mózgu, stanu fizjologicznego lub psychicznego osłabienia i niepokojów wywołanych przez fanatyzm religijny, por. Hubert Lauvergne, *De l'agonie et de la mort dans toutes les classes de la société sous le rapport humanitaire, physiologique et religieux*, 2 vols, Paris, Librairie de J.-B. Baillière et C. Gosselin, 1842.

[8] J. Bosko, *Życie młodego Dominika Savio*, w: *Źródła Salezjańskie*, 1273.

[9] Scotti, *Uwagi na temat fałszywych doktryn*, 14-15.

[10] Stella, *Ksiądz Bosko w historii religii katolickiej*, t. II, 341. II, 341.

[11] J Bosko, *Młodzieniec zaopatrzony*, w: *Źródła Salezjańskie*, 740.

[12] Por. *Tamże*, 741.

[13] *Tamże*, 742.

[\[14\]](#) *Tamże*, 740.

[\[15\]](#) *Tamże*, 743.

[\[16\]](#) *Tamże*, 755.

[\[17\]](#) Por. *tamże*, 755.

[\[18\]](#) *Tamże*, 758.

[\[19\]](#) *Tamże*, 788.

[\[20\]](#) Tenże, *Życie młodego Dominika Savio*, w: *Źródła Salezjańskie*, 1282.

[\[21\]](#) *Tamże*, 1247-1248.

[\[22\]](#) Tenże, *Zarys życia młodziutkiego Michała Magone*, w: *Źródła Salezjańskie*, 1293.

[\[23\]](#) Tenże, *Vita di santa Zita serva e di sant'Isidoro contadino*. Turyn, P. De-Agostini, 1853, 6-7

[\[24\]](#) Tenże, *Zarys życia młodziutkiego Michała Magone*, w: *Źródła Salezjańskie*, 1283.

[\[25\]](#) *Tamże*, 1291-1292.

[\[26\]](#) „Zanim opuścił spowiednika, rzekł do niego: „Czy ksiądz sądzi, że wszystkie moje grzechy zostały mi odpuszczone? Czy gdybym umarł tej nocy, byłbym zbawiony? – Idź spokojnie – odpowiedział mu. Pan, który w swoim wielkim miłosierdziu czekał na ciebie do tej pory, abyś mógł mieć czas odprawić dobrą spowiedź, z pewnością odpuścił ci wszystkie grzechy. I jeżeli w swoich przedziwnych zamiarach zechciałby tej nocy wezwać cię do wieczności, byłbyś zbawiony „(*tamże*, 1291).

^[27] *Tamže*, 1291-1292.